

Dr hab. Grzegorz Francuz

Uniwersytetu Opolski

Recenzja rozprawy doktorskiej

Dawida Fijoła

**Perspektywa buddyjska w filozoficznym sporze o naturę ludzką  
Studia nad koncepcją człowieka w nauczaniu Lamy Ole Nydahla**

Doktorant koncentruje się na życiu i nauczaniu buddyjskiego nauczyciela – Lamy Olego Nydahla. Jak podkreśla, praca nie jest pracą religioznawczą, nie należy też do dziedziny buddologii. W wstępie autor pisze: „Przedmiotem badania niniejszej rozprawy jest człowiek i jego natura w nauczaniu duńskiego nauczyciela buddyzmu Diamentowej Drogi”. Choć rozprawa stanowi próbę ukazania antropologii filozoficznej, która wyłania się z przekazu duńskiego Lamy, nie znajdziemy w niej wyrafinowanej analiz pism buddyjskich czy akademickiej refleksji nad myślą Nydhala. Jest ona próbą wydobycia tzw. antropologii doświadczenia. Autor skupia się na praktycznym wymiarze omawianych nauk i traktuje obecną na ich gruncie antropologię jako przekaz skierowany do ludzkich jednostek, które pragną odnaleźć swoje miejsce we współczesnej rzeczywistości.

Z wywodów Doktoranta wynika, że rozprawę należy zaliczyć do dziedziny filozofii praktycznej, filozofii stosowanej. Filozofia traktowana jest tutaj jako narzędzie radzenia sobie z różnorodnymi problemami współczesnej kultury i cywilizacji, narzędzie umożliwiające ludziom osiągnięcie samoświadomości i zrozumienia ich miejsca w otaczającym świecie. Zarówno buddyzm, jak i filozofia w swoim źródłowym, klasycznym sensie wskazuje drogi do szczęścia, do wyzwolenia do radzenia sobie z wyzwaniami egzystencjalnymi. Podkreślając ów praktyczny cel buddyjskiego przekazu i zachodniej filozofii, Doktorant dokonuje swego rodzaju przekładu kategorii, pojęć i symboli tybetańskiego buddyzmu, który jawi się Europejczykom jako coś ezoterycznego, na znane pojęcia, motywy, symbole i metafory obecne w myśli europejskiej. Na stronie 39 czytamy: „poddając analizie nauki Duńczyka i zestawiając je z filozoficznymi wzorcami myślenia, głęboko zakorzenionymi na Zachodzie, możemy

uzyskać taki obraz buddyzmu, który nie tylko pozwoli nam przyjrzeć się wyraźniej samemu człowiekowi i jego naturze, ale także odczarować niejako tę >>buddyjską egzotykę<<.” Niemniej jednak Autor zgodnie z przyjętą przez siebie metodą nie analizuje tybetańskich pism czy skomplikowanej symboliki tego nurtu buddyzmu. Eksponuje znaczenie przekazu ustnego czy pozawerbalnego, których nie potrafią oddać pisma czy studia akademickie. Można stwierdzić, że mamy tutaj do czynienia z sokratejskim duchem filozofii. Uważam, że jest to wartościowe i ciekawe podejście, które z perspektywy wymagań akademickich może się wydawać mało wyrafinowane i niewystarczające. Należy jednak zaznaczyć, że autor świadomie przyjął taką metodę i konsekwentnie się jej trzyma.

Analizowana w pracy antropologia wyłania się z praktyki życiowej Lamy, z jego wieloaspektowej aktywności, z osobistego przykładu i oddziaływania na uczniów, poprzez ucieleśnianie przez nauczyciela głoszonych idei. Na stronie 35 czytamy: „w pracy używam najczęściej słowa >>nauczanie<<, a nie np. słowa >>poglądy<< (Nydahla) ze względu na szerszy zakres znaczeniowy tego słowa. Nauczanie obejmuje bowiem nie tylko poglądy, ale również całokształt życia człowieka, co w przypadku buddyzmu Diamentowej Drogi jest niezmiernie ważne ze względu na funkcję jaką pełni nauczyciel. Warto również także podkreślić, iż Sokrates również raczej nauczał filozofii, niż głosił jakieś określone poglądy”.

Doktorant zwraca uwagę na znaczenie wolnego od założeń i interpretacji „bazowego doświadczenie bycia człowiekiem”, co w zachodniej filozofii zostało między innymi wyeksponowane w fenomenologii przez Edmunda Husserla. Zdaję sobie sprawę, że w recenzji rozprawy można przywoływać wielu myślicieli i nurtów filozoficznych, które zostały pominięte, piszący bowiem zgodnie z przyjętą przez siebie koncepcją musi dokonać selekcji omawianych kwestii i wątków, nie może pisać o wszystkim. Pomimo to zachęcam Doktoranta, by przyjrzał się fenomenologicznej idei bezzałożeniowego „powrotu do rzeczy samych” czy świata życia codziennego.

Diamentowa Droga w gruncie rzeczy realizuje obecny zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie starożytny, uniwersalny wzorzec poszukiwania mądrości i szczęścia. W tym kontekście Doktorant trafnie przywołuje ideę filozofii jako ćwiczeń duchowych i drogi życiowej. Nawiązuje do podejmowanych przez Pierre’a Hadot analiz myśli starożytnej. Autor wspomina też o specyficznym gatunku literatury tybetańskiej, o opowieściach *rnam thar*, które mają inspirować uczniów poprzez ukazywanie życia buddyjskich nauczycieli. W zachodniej tradycji z podobnymi opisami spotykamy się w dziele Diogenesa Laertiosa, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, nie wspominając już o żywotach świętych.

Opisując przemiany, jakim podlega człowieka na drodze do mądrości i wyzwolenia, Doktorant jako narzędzie wyjaśniające ów proces wykorzystuje platoński mit jaskini i metaforę linii rozwoju ludzkiego poznania. Platoński model drogi wzwyż został zgrabnie zastosowany w pracy. Posługiwanie się wydobytą z myśli Platona ramą interpretacyjną jest spójne z metodą, którą Autor wykorzystuje w rozprawie, wyjaśniając nieznanne i egzotyczne kategorie buddyzmu poprzez znane modele i wzorce obecne w naszej europejskiej tradycji.

W pracy podkreślone zostają różnice między ujmowaniem drogi przez Nydahla i Platona, ale w mało przekonujący sposób. Zdaniem Doktoranta różnice te sprowadzają się do celu i metod stosowanych na ścieżce. Adept Diamentowej Drogi koncentruje się przede wszystkim na pożytecznych działaniach dla dobra innych, natomiast Platon zajmuje się „logiczną analizą takiej czy innej hipotezy” (s. 55). Jeżeli dobrze interpretuję ten wywód, Doktorant sugeruje w ten sposób ograniczenie stosowanej przez Platona metody do spekulacji. Jednakże na stronie 123 wskazuje na znacznie bogatszy zakres Platońskiej metody, co jest bliższe metodom Diamentowej Drogi: „[...] dla Platona droga wzwyż polegała na idei kształcenia poprzez matematykę i dialektykę, dzięki którym dusza/jednostka mogła wlatywać do świata idei. Niemniej jednak, droga ta nie była tylko intelektualną rozrywką, lecz była ściśle związana ze sposobem życia. [...] Ta etyka dialogu, jak wykazuje Hadot, była dla Platona *par excellence* ćwiczeniem duchowym, które łączyło się z innym zabiegiem elementarnym, a mianowicie: sublimacją miłości”. Ponadto ostatnim etapem zaproponowanej przez Platona drogi wzwyż jest „noetyczny wgląd”: bezpośredni ogląd tego, co „samo w sobie”, co można wyrazić w stylu buddyjskim, jako bezpośrednie „widzenie rzeczy takimi jakimi są”.

Podjęte przez Doktoranta próby wyeksponowania różnic między stosowaną przez Platona metodą a praktyką Diamentowej Drogi są mało przekonujące. Wywody Doktoranta znacznie bardziej przekonują mnie o podobieństwach i wspólnym duchu tych wywodzących się z różnych cywilizacji praktyk. Przejawia się w nich przywoływana przez wielu myślicieli filozofia wieczysta. Zarówno Platon, jak Nydahl dążą do oczyszczania umysłu i wyzwolenia z ograniczających go mniemań. Tak wyeksponowane przez Autora wyróżniające Diamentową Drogę pożyteczne działania same z siebie nie przyczynią się do pozbycia się przez umysł adepta ograniczających schematów czy przeszkadzających emocji. Potwierdzone to zostaje przez samego Autora na stronie 75 rozprawy, gdzie czytamy, że wyzwoleni z dualistycznych ograniczeń poznawczych wymaga: (1) utrzymywania „czystego poglądu”, (2) praktyki medytacji oraz (3) działania dla dobra i pożytku wszystkich istot. Podejrzewam, że działanie

dla pożytku wszystkich bez „czystego poglądu” i praktyk oczyszczających umysł może być szkodliwe dla tych istot, bo może być oparte na uprzedzeniach i projekcjach pomagającego..

W kontekście osiągnięcia celu podróży ku mądrości i wyzwoleniu w rozprawie pojawia się pojęcie „prawdy”. W ogóle o prawdzie w różnych konfiguracjach Autor pisze ponad dwieście razy. Czytamy o stanie prawdy, poszukiwaniu prawdy o człowieku, o najwyższej prawdzie, o doświadczeniu Prawdy. Czasem termin „prawda” jest pisany małą literą, innym razem dużą i trudno mi dostrzec w tym jakąś regułę. Warto by było wyjaśnić w jakim znaczeniu w rozprawie używa się pojęcia „prawda”. Czy znaczenia tego pojęcia się zmieniają w różnych kontekstach? Do jakich filozoficznych koncepcji prawdy nawiązuje Doktorant?

Jednym z istotnych wątków pracy jest podkreślenie wyzwolenia się przez zawansowany umysł od dualizmu. Chodzi przede wszystkim o uwolnienie się od iluzji substancjalnego „ja”, oddzielającej jednostkę od innych i rzeczywistości, o zrozumienie jedności umysłu, uzyskanie absolutnego stanu umysłu, dojść do swego rodzaju absolutu epistemologicznego. Jednak ponownie warto wskazać na zbieżność podejścia Diamentowej Drogi do myśli Platona, który uchodzi za jednego z głównych dualistów zachodniej myśli. Na przykład na stronie 77 zacytowana została wypowiedź Nydahla, która przedstawia sytuację, gdy Budda spotkał poszukującego wyzwolenia ascetę: „Kiedy go zobaczył, zrozumiał, że doświadcza on rzeczywistości na dwóch poziomach, że widzi nie tylko to, co przeżywają wszyscy, to znaczy rzeczy na zewnątrz i różne myśli i uczucia wewnątrz, lecz również coś, co nie jest uwarunkowane i przemijające. Budda pojął, że ów człowiek jest świadomy przestrzeni, że doświadcza on jej otwartości, w której wszystko może się wydarzyć, i przejrzystości, która jest w stanie wiedzieć i rozumieć. Zobaczył, że widzi on nie tylko obrazy pojawiające się w lustrze, lecz także samo zwierciadło. Nie tylko to, co nieustannie się zmienia, lecz również to, co beczasowe i rzeczywiście istniejące”. W gruncie rzeczy mamy tutaj do czynienia z dualizmem dwóch poziomów ludzkiego bytowania, z poziomem absolutnym, beczasowym, stałym, nieuwarunkowanym i uwarunkowanym poziomem relatywnym, zmiennym, czasowym, przemijającym, z platońskim nieuwarunkowanym światem idei i stale zmieniającym się światem cieni w jaskini. Czy zatem postrzeganie rzeczywistości przez buddyzm nie opiera się na dualizmie?

Przywołując niezwykle opisy przeżyć i doznań Nydahla w czasie spotkań z XVI Karmapą i innymi lamami na Wschodzie, Autor zaznacza, że „te najbardziej niezwykle doświadczenia, nie mogą być klasyfikowane jako mistyczne”. (s 91) Trudno mi się z tym zgodzić, uważam bowiem, że cytowane fragmenty z autobiografii Nydahla są wręcz przesycone mistycyzmem,

co wyraża się w poczuciu jedności z całością bytu, w atmosferze wzniosłości i tajemnicy, w zatarciu podziału na podmiot i przedmiot. Być może mistycyzmowi przypisują inne znaczenie niż Doktorant.

Na 105 stronie rozprawy przywołane zostały komentarze Nydahla do tekstu „modlitwy mahamudry” III Karmapy. Mahamudra (Wielka Pieczęć) jawi się jako przekaz prowadzący adepta do pełnego przebudzenia umysłu. Doktorant pisze: „Chcąc jednak doświadczyć tego stanu – stanu, na który nieustannie wskazuje Nydahl w swoich naukach, jednostka nie tylko musi obudzić się do poszukiwań prawdy o sobie samym [...], ale przede wszystkim – mówiąc kolokwialnie – musi wziąć także >>sprawy w swoje ręce<<. Dlatego też, kiedy tylko pojawi się w umyśle poszukującego załżeck zaufania oraz otwartość na nauki Buddy, zgodnie z przyjętym przez nas modelem drogi, może nastąpić >>przejście<< – przejście od >>umysłu początkującego<< do >>umysłu bodhisattwy<<”. Co w tym kontekście znaczy „wziąć sprawy w swoje ręce”? Kto bierze sprawy w swoje ręce? Wobec wielkiego znaczenia oddania i zaufania dla nauczyciela Diamentowej Drogi raczej bardziej adekwatne byłoby stwierdzenie, że adept przyjmując schronienie, z pełną otwartością i oddaniem przekazuje siebie w ręce Lamy. Odrzuca swoją tożsamość, rezygnuje z siebie, gdyż w gruncie rzeczy jego mniemania o sobie to ograniczające iluzje. Warto w tym kontekście zapytać także na czym polega wolność człowieka z perspektywy Diamentowej Drogi. Jak ta wolność się ma do sposobu ujmowania wolności przez współczesnych, cywilizowanych ludzi?

Należałoby jeszcze zwrócić uwagę, że niektóre tezy wygłaszane w rozprawie są sprzeczne ze sobą. Na stronie 78 czytamy: „Jeśli bowiem prześledzimy jego nauki wnikliwie, zauważymy, że Duńczyk nigdzie nie wspomina o żadnym cierpieniu, problemach, ani nawet o krótkich momentach zwątpienia w sens swojego życia.” Z kolei na stronie 97 zacytowany został fragment autobiografii Nydahla, gdzie opisane są wrażenia po spotkaniu z Lobpynem Tseczu Rinpocze:

„Na powierzchnię wypłynęły nasze wszystkie nieciekawe błędy młodości, zupełnie nie pasujące do świetlanych postaci, jakie odmalowałem przed Lamą w swoich opowiadaniach. **Nagle zobaczyliśmy wyraźnie głupie kłamstwa, niepotrzebne kradzieże, i to co najgorsze – niezręczne zachowania niszczące zaufanie innych. Wyraźnie wróciły do nas w snach wszystkie rzeczy, których nie da się łatwo naprawić, czy przynajmniej opowiedzieć jako ciekawe historyjki – były to przykre nieprzejrzyste wrażenia obciążające umysł przez długi czas.** Oboje mieliśmy poczucie, że Lama przespacerował się po naszej podświadomości, przyjrzał się jej i znalazł w niej prawdziwy śmietnik”.

Wreszcie na stronie 98 Doktorant pisze: „Przywołując zatem nawet te wydawałoby się trudniejsze i kontrowersyjne dzisiaj zdarzenia z przeszłości, Nydahl jako bodhisattwa, pragnie raczej wskazać swoim uczniom na prawa działania przyczyny i skutku, oraz że nawet najdoskonalsze warunki mogą się rozpaść.” Jednym słowem Nydahl wspomina o swoim cierpieniu czy trudnościach.

Zbliżając się do końca mojej recenzji chciałbym podkreślić, że ciekawe i wartościowe jest odwołanie się przez Doktoranta do analiz przeżyć religijnych poczynionych przez Williama Jamesa w *Odmianach doświadczenia religijnego*. Ponadto myślę, że rozprawa mogłaby zyskać, gdyby zostały w niej poruszone kwestie konfrontacji adepta ze skrajnymi wyzwaniem egzystencjalnymi jak śmierć, skrajne cierpienie, masowe zbrodnie. Te zjawiska bowiem należą do repertuaru ludzkiego doświadczenia.

Podsumowując, stwierdzam, że moja ocena dysertacji doktorskiej mgra Dawida Fijoła jest pozytywna. Autor nie ukrywa, że jest uczniem Lamy Ole Nydahla, co oczywiście wpływa na recepcję nauczania tego nauczyciela i może utrudniać swego rodzaju badawczy dystans do przedmiotu rozprawy. Warto zaznaczyć, że przyjęte z góry afirmatywne podejście do nauczyciela nie ujawnia się w rozprawie w jakiś rażący i trudny do zaakceptowania sposób. Autor rzetelnie realizuje przyjęty przez siebie cel i posługując się narzędziami i kategoriami zachodniej filozofii, przybliża sposób ujmowania człowieka w przez Nydahla.

Od strony formalnej praca posiada zwartą, logiczną strukturę, tekst jest spójny. Trochę niestarannie zredagowano bibliografię. Ponadto w pracy jest wiele rozbudowanych przypisów, w których Autor rozwija omawiane w tekście głównym zagadnienia. Utrudnia to śledzenie wywodu, znacznie lepiej by było, gdyby długie fragmenty z przypisów były umieszczone w głównym tekście rozprawy. Język pracy jest jasny, precyzyjny i komunikatywny. Czyta się ją z zaciekawieniem, inspiruje do dyskusji, otwiera pola badawcze, spełnia ustawowe wymogi stawiane pracom doktorskim. Stawiam wniosek o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

